

# Świat muzułmański walczy, a Zachód kapituluje

Byłem ostatnio w Egipcie. Przygotowując się do podróży poprosiłem mego egipskiego przyjaciela Hameda Abdela-Samada o zaznajomienie mnie ze świeckimi egipskimi autorami i działaczami. Hamed obiecał wysłać mi kilka nazwisk egipskich intelektualistów, ale przez długi czas się nie odzywał.

Zaledwie dwa dni przed podróżą wysłał mi krótką wiadomość: „Po przyjeździe do Kairu musisz odwiedzić wydawnictwo Merit, niedaleko placu Tahrir. Tam spotkasz jego założyciela, Mohameda Hashema”. Hamed ma szczególne związki z tym wydawnictwem. Jego książki, w tym kontrowersyjny „Islamski faszyzm” z całą jego krytyką Mahometa i islamu, zostały opublikowane przez Merit w języku arabskim – i to bez ocenzurowania zawartych w nich treści. Merit stał się w ostatnich latach marką. Wielu znanych autorów egipskich opublikowało tam swoje prace, na przykład Alaa al-Aswani, którego prace zostały przetłumaczone na 31 języków, czy poeta i autor tekstów Ahmed Fouad Negm, którego rewolucyjne i patriotyczne teksty były śpiewane w Egipcie i wielu innych krajach podczas Arabskiej Wiosny.

## Kultowy głos wolności

Jest 22.00. Stoję przed wydawnictwem, zaledwie kilka kroków od placu Tahrir, miejsca, w którym rozpoczęła się egipska rewolucja w 2011 roku. Wchodzę. Główne drzwi wejściowe nie zamykają się nigdy i natychmiast dochodzą mnie różne głosy. Wydawnictwo działa prężnie. Wszyscy zainteresowani literaturą, intelektualnymi debatami, a nawet piłką nożną są tutaj mile widziani.

Rozpoznaję znajome twarze – poetów, autorów, aktywistów. Wielu młodych ludzi, którzy pragną opublikować swoją pierwszą

powieść, również tłoczy się wokół regałów. Nie ma tutaj żadnej hierarchii. Wszyscy siedzą tam, gdzie chcą, paląc tanie papierosy lub pijąc egipskie piwo Stella. Dym miesza się z zapachem gotowanego mięsa dochodzącym z kuchni. Siadam koło Hashema, który serdecznie mnie wita i za każdym razem, gdy przedstawia mnie komuś, mówi: „To mój nowy przyjaciel Kacem, szwajcarsko-marokański autor, który walczy z politycznym islamem”. Następnie dodaje, że jestem przyjacielem Hamed Abdel-Samada.

Hamed nie jest w tym wydawnictwie postrzegany jak zwykły człowiek. Jego zdjęcie wisi na ścianie w jednym z biur. Wielu liberalnych myślicieli egipskich postrzega go jako wzór, jako kultowy głos wolności. Jest to całkowicie sprzeczne z tym, jak Hamed i inni krytycy islamu są postrzegani przez wielu lewicowych publicystów w Europie – jako nienawidzący muzułmanów lub przez bardziej wyrafinowanych: jako islamofobi.

## **Precz z hidżabem**

Potem taka scena: młoda kobieta po dwudziestce wchodzi do wydawnictwa. Prawą ręką natychmiast zdejmuje zasłonę, a lewą chwyta piwo. Opada na kanapę i rzuca nakryciem głowy o podłogę. Nie wkłada chusty do torebki, ale wydaje się, że chce się jej natychmiast pozbyć. Odrzuca ją tak, jak mieszkańcy Kairu wyrzucają śmieci na ulicę. Scena, pomimo jej dziwnego charakteru, jest mi bardzo dobrze znana, ponieważ przypomina mi starą arabską tradycję znaną z poezji: w ciągu dnia ludzie żyją ograniczani przez religię i społeczeństwa, ale w ciemności nocy przychodzi czas na poezję i wino. Moment, kiedy odrywają się od wszelkich ograniczeń dnia i wspaniałe chwile uwieczniają w wielu pięknych wierszach.

Ta młoda Egipcjanka jest jedną z milionów, które na pierwszy rzut oka żyją w zgodzie ze społecznym porządkiem. Ale jak tylko przekroczy próg wydawnictwa Merit, staje się buntowniczką lub, jak nazywają ją przyjaciele, sojuszniczką. Ta szczególna historia przeczy poglądom wielu zachodnich

lewicowców na temat społeczeństw muzułmańskich, zgodnie z którymi muzułmanki noszą zasłony i są całkiem szczęśliwe z tego powodu.

Często takie kobiety były przedstawiane przez zachodnich intelektualistów jako „pożyteczni idioci” prawicowców nienawidzących kultury muzułmańskiej. Jednak we własnym społeczeństwie są uważane za apostatki, deprecjujące honor rodziny. To całkiem spora różnica – moralizujące podejście niektórych intelektualistów wyraźnie przesłania im zdrowy rozsądek .

## **Paryski salon oświeceniowy w Kairze**

Merit jest bezpieczną przestrzenią wewnątrz konserwatywnego, nieliberalnego społeczeństwa, w którym panuje tyrania ograniczeń społecznych i religijnych. Ta przestrzeń nie ma jednak nic wspólnego z amerykańskim wynalazkiem bezpiecznej przestrzeni (safe spaces), w którym walczy się z wolnością myśli i wypowiedzi pod pretekstem, że ranią uczucia mniejszości i osób o innym kolorze skóry. Merit to właśnie prawdziwa przestrzeń, w której wszyscy – bez względu na kolor skóry, pochodzenie etniczne czy religię – są mile widziani, pod warunkiem, że są gotowi mówić otwarcie. Tu nie ma ochrony przed byciem obrażonym – tutaj jest tylko ochrona przed tyranią cenzury.

Wszyscy walczący o wolność w świecie muzułmańskim konfrontują nas z niepokojącym paradoksem: żyjemy w czasach, gdy głosy zachodnich tak zwanych postępowców coraz głośniej domagają się cenzurowania sztuki i literatury

Merit przypomina salony oświeceniowe w Paryżu z połowy XVIII wieku. One również były miejscami wymiany kulturalnej i krytyki religii, w których ludzie nie musieli obawiać się kary za swoje poglądy. Niestety wielu zachodnich intelektualistów odmawia nawet wyobrażenia sobie tego obrazu. Wielu z nich wydaje się gardzić własną kulturą z jej uniwersalnymi prawami człowieka; za to wywyższają społeczeństwa muzułmańskie pod

pretekstem relatywizmu kulturowego: Egipcjanie lub Marokańczycy powinni sami decydować, co jest dla nich dobre. Łatwo tak mówić z bezpiecznej odległości i jest to kpina ze wszystkich osób uciskanych w krajach arabskich.

## **Dzieci rewolucji i ich ojciec**

Podobnie jak paryskie salony, które były częścią Rewolucji Francuskiej, Merit jest także miejscem, gdzie namiętnie dyskutowane są teorie polityczne. Nic więc dziwnego, że odegrało ono równie ważną rolę w Egipcie podczas Arabskiej Wiosny, jak salony pod koniec XVIII wieku.

Hamed Abdel-Samad był świadkiem tego i opowiada chętnie o roli wydawnictwa podczas mobilizacji do rewolucji: oto buntowniczy artyści i aktywiści pisali transparenty, obok nich inni, którzy przedstawili hasła i oczekiwania rewolucjonistów. „To było nie tylko wydawnictwo, lecz społeczność rewolucyjna” – mówi Hamed. Dobrze pamięta dni, które tam spędził, kiedy rebelianci i dziennikarze nocowali w wydawnictwie, a on każdego ranka z Mohamedem Hashemem kupował na ulicach Kairu kanapki z fasolą dla swoich wciąż śpiących przyjaciół.

Merit zostało założone dwadzieścia lat temu i było rewolucją kulturalną wśród wydawnictw i walki o wolność słowa w świecie arabskim. Oczywiście obecna sytuacja Hashema prawie nie różni się od ówczesnej. Z jednej strony cierpi z powodu marginalizacji i prześladowań ze strony dyktatury wojskowej, która zniszczyła marzenia rewolucjonistów. Z drugiej strony, stał się celem islamskich fundamentalistów próbujących zniszczyć jego projekt edukacji kulturalnej.

Pojawiły się nawet fatwy i groźby śmierci ze strony niepaństwowych grup religijnych, takich jak Front Naukowy Al-Azhar, który ogłosił wydawnictwo wylegarnią renegatów. W 2016 r. egipska dyrekcja podatkowa przesłała Hashemowi rachunek w wysokości nieco poniżej dwóch milionów funtów egipskich, mimo że zarobił jedynie ułamek tej kwoty. Nawet dzisiaj władze

egipskie odmawiają Hashemowi prawa do podróży na międzynarodowe targi książki. On sam uważa to za cenę za liberalny kierunek wydawnictwa i jest gotów ją zapłacić. Dodaje nawet, że jest dumny z przeciwstawienia się islamskiemu faszyzmowi i bycia „jednym ze źródeł podżegania do wolności”.

Merit, kobiety irańskie, liberalni działacze z Arabii Saudyjskiej i wszyscy walczący o wolność w świecie muzułmańskim konfrontują nas z niepokojącym paradoksem: żyjemy w czasach, gdy głosy zachodnich tak zwanych postępowców coraz głośniejsze domagają się cenzurowania sztuki i literatury. Robią to pod pretekstem szacunku dla postaw i uczuć ludzi, którzy mogliby się poczuć urażeni. Tymczasem w świecie islamu coraz więcej odważnych głosów protestuje przeciwko temu, sprzeciwiając się wszelkim formom cenzury, nękania i inwigilacji.

Jako były muzułmanin, żyjący na Zachodzie, mam szalone wrażenie, że świat muzułmański walczy, a Zachód się poddaje.

### **Kacem El-Ghazzali**

Autor jest świeckim pisarzem i publicystą. Jako jeden z nielicznych Marokańczyków publicznie ujawnił swój ateizm. Kacem posługuje się znakomicie językiem angielskim, francuskim, arabskim i berberyjskim. Jego teksty i działania są bardzo ważne dla walki o wolność jednostki w świecie islamu. Kacem znalazł się na liście prelegentów walnego zjazdu Europejskiej Federacji Humanistycznej (maj 2017) we Wrocławiu, organizowanego przez Polskie Stowarzyszenie Racjonalistów i Towarzystwo Humanistyczne. (notka ze strony <http://racjonalista.tv>)

Tłumaczenie Natalia Osten-Sacken, na podst. <https://www.kacemelghazzali.com>